

Henryk Sławiński

Ewaluacja homilii

Studia Włocławskie 9, 194-203

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. HENRYK SŁAWIŃSKI

EWALUACJA HOMILII

Wierni oceniają swych kapłanów na podstawie osobowych odniesień, stosunku w kancelarii i w konfesjonale, podczas przypadkowych spotkań i podczas liturgii. Jednym z elementów liturgii poddawanych ocenie przez wiernych, bardziej lub mniej świadomej, jest homilia. Jest ona momentem liturgii, w którym najbardziej ujawnia się osobista twórczość duszpasterza bądź, niestety, jej brak. Skuteczność homilii w dużej mierze wynika *ex opere operantis*.

1. Ludzki sekret skuteczności przepowiadania

We współczesnej teologii przepowiadania słowa Bożego mocno akcentuje się fakt, że kościelna posługa słowa jest wykonywana w imieniu Chrystusa i Kościoła. Szczególnie głoszenie homilii jawi się jako posługa pełniona mocą władzy Chrystusa, wynikającej z sakramentu święceń. „Skuteczność tej posługi zależy istotnie od Bożej pomocy”¹. Głosciciel homilii przemawia jako *alter Christus*. Posiada pewność asystencji i mocy Ducha Świętego, aczkolwiek działanie łaski Bożej nie jest gwarantowane w przepowiadaniu słowa Bożego w ten sam sposób, co w innych aktach wynikających z posługi święceń. Sprawowanie sakramentów odpowiednich do posiadanego stopnia święceń cieszy się gwarancją skuteczności *ex opere operato*, a więc niezależnie od osobistych wysiłków i przygotowania szafarza. Natomiast w przepowiadaniu słowa Bożego ludzka osobowość kapłana odgrywa niemałą rolę. Może mieć zarówno pozytywny, jak też negatywny wpływ na owocność posługi słowa².

Niejednemu kaznodziei zdarzyło się, że musiał wygłosić homilię bez dłuższego przygotowania. Takie doświadczenie bywa niebezpieczne. Może bowiem prowadzić do nadmiernego zaufania w talenty i zdobyte umiejętności. Jakkolwiek w wyjątkowych sytuacjach dopuszczalna jest improwizacja, nie może ona być dokonywana bez jakiegokolwiek przygotowania ani stawać się czymś regularnym. „Jeśli przekaz chrześcijańskiej dok-

tryny i zasad duchowego życia ma rozpałić i oczyścić sumienia ochrzczonych, nie może być skazany na leniwość i nieodpowiedzialną improwizację³. Kaznodziejom nie może nie towarzyszyć troska o ludzki sekret skuteczności przepowiadania. Zdaniem G.R. Fitzgeralda⁴, przepowiadanie jest tym obszarem posługi kapłańskiej, w którym można zbliżyć się do pelagianizmu, tj. pracować tak, jakby wszystko zależało od naszego wysiłku. „Trzeba więc, aby posługa słowa stała na właściwym poziomie [...]. Winna być ona pełniona z możliwie najwyższą ludzką perfekcją⁵. Nie oznacza to deprecjacji natchnień Ducha Świętego. Trzeba jednak pamiętać, iż natchnienia Ducha Świętego rzadko są udzielane leniwym. Z dużym zakłopotaniem będzie wygłaszał homilię kapłan, który nie da się zaprowadzić przez Ducha Świętego na medytację biblijną, do odpowiedniej lektury duchowej i naukowej oraz obserwacji świata⁶.

Jeden z ojców duchownych żartuje, że gwarancja formacji seminaryjnej traci ważność po trzech dniach. Niezbędna jest więc permanentna formacja teologiczna i duchowa diakonów, prezbiterów i biskupów, podobnie, jak jest ona niezbędna chrześcijanom świeckim. Kapłani powinni pamiętać, że: „Skuteczność słowa i przywództwa wyświęconych szafarzy bywa [...] większa lub mniejsza także w zależności od ich wrodzonych lub nabytych przymiotów: inteligencji, woli, charakteru, dojrzałości⁷”.

Owocność posługi słowa wymyka się jednoznacznej ocenie ludzkiej. Spowiednicy mogą zaświadczyć niejednokrotnie o „paradoksalnym” działaniu Boga. Zdarza się, że słuchają homilii, która jest, po ludzku biorąc, bardzo słaba, mało atrakcyjna, nawet nudna, i nagle pojawia się u krętek konfesjonału człowiek, który został nią do głębi poruszony. Niemniej jednak homilia, jako dzieło bosko-ludzkie, może i powinna być poddana ewaluacji, właśnie w swym ludzkim wymiarze.

Ewaluacja, zaczerpnięta przez homiletykę z nauk społecznych i pedagogicznych, polega na porównaniu zamierzonych celów z ich realizacją, po to, by wypracować sposoby postępowania na przyszłość⁸. Ewaluacja homilii, czyli ocena jej wartości, może być dokonana w dwojaki sposób: pierwszy polega na samodzielnej ocenie przez kaznodzieję i ma charakter subiektywny; drugi – na ocenie przez słuchaczy i posiada większy stopień obiektywności. Specyficzną odmianą tej ostatniej jest partnerska ewaluacja dokonywana przez profesjonalistów w warunkach studyjnych.

2. Ewaluacja homilii przez kaznodzieję

Kaznodzieja, poważnie traktujący każde swoje publiczne wystąpienie, dokonuje po nim autorefleksji. Analizuje, czy powiedział wszystko, co za-

planował, i tak, jak zaplanował. Wskutek bardziej lub mniej świadomej analizy odczuwa satysfakcję, gdy udało się przynajmniej w znacznej mierze zrealizować zaplanowane cele, lub jej brak, w sytuacji przeciwnej.

Znam księży, którzy nagrywają swoje homilie i słuchają ich po jakimś czasie. Mogą potem, z dystansu, ocenić, na ile interesująca była treść i na ile poprawna i atrakcyjna była forma przekazu. Jeśli nawet ta praktyka nie jest częsta, ale sporadyczna, pomaga w dokonaniu niezbędnych korekt w treści homilii, jej strukturze, sposobie argumentacji, wyrazistości wypowiedzi.

Pomocą do jeszcze bogatszej samooceny, fonicznej i wizualnej, jest nagranie video. Kaznodzieja może usłyszeć i zobaczyć siebie w taki sposób, w jaki jest słyszany i postrzegany przez innych. Pierwsza tego rodzaju percepcja budzi zwykle zdziwienie. Osoby, które po raz pierwszy słyszą swój głos odtworzony z nagrania, mają najczęściej kłopoty z uwierzeniem, że to ich głos, chociaż nagranie utrwala takie brzmienie wypowiedzianych słów, jakie dociera do słuchaczy⁹. Niemniejsze zdziwienie budzi analiza własnego wyglądu, mimiki i gestów.

Wykładowcy homiletyki w Washington Theological Union dysponują kaplicą studyjną, w której znajduje się studio nagrań. Wszystkie homilie głoszone przez studentów są nagrywane na video. Studenci otrzymują nagranie z sugestią, by poddali je wielokrotnej i zróżnicowanej analizie. Pierwsze obejrzenie dostarcza przeżyć emocjonalnych (*the first reaction viewing*). Następnie oglądany jest tylko obraz bez fonii (*the sound off viewing*), a uwaga koncentruje się na postawie, mimice i gestach. Kolejna analiza dotyczy samego dźwięku (bez wizji): intonacji, kadencji, emfazy, zmiany emocji. Na końcu kasetę video jest oglądana jeszcze raz pod kątem dodatkowych uwag na temat możliwości ulepszenia homilii. Student powinien przeglądać swą homilię kilkakrotnie: po kilku dniach, tygodniach i miesiącach¹⁰.

E. Staniek¹¹ poddaje ewaluacji osobno tekst homilii bądź kazania i osobno ich wygłoszenie. Dwie pierwsze wartości w tekście i w wygłoszeniu są punktowane podwójnie ze względu na szczególną wartość. Sam tekst powinien uzyskać minimum 7 punktów (7–8 — dostatecznie; 9–10 — dobrze; 11–12 — bardzo dobrze; 13 — celująco). Tekst wygłoszony powinien uzyskać co najmniej 11 punktów (11–13 — dst; 14–16 — db; 17–19 — bdb; 20 — cel).

Ocena tekstu:

- 1) jedność tematyczna (2 punkty),
- 2) jasność dyspozycji (2 punkty),

- 3) poprawność doktrynalna,
- 4) biblijność,
- 5) aktualność,
- 6) elementy hagiograficzne,
- 7) elementy liturgiczne,
- 8) obrazowość,
- 9) interesujący wstęp,
- 10) praktyczne zakończenie,
- 11) odpowiedni czas;

ocena wygłoszenia:

- 12) dykcja (2 punkty),
- 13) kontakt z słuchaczami (2 punkty),
- 14) interpretacja tekstu,
- 15) pamięciowe opanowanie,
- 16) postawa i gestykulacja.

Sugeruje ponadto dodanie punktu za to, co w kazaniu jest szczególnie cenne, a odjęcie punktu za kardynalny błąd¹².

Homilie i kazania bardzo dobre oraz bardzo złe zdarzają się rzadko. Najlepsi kaznodzieje głoszą na poziomie dobrym, a tylko jedno na kilkanaście jest na poziomie bardzo dobrym. Poziom celujący zdarza się wyjątkowo i jest owocem szczególnej łaski i zbiegu okoliczności.

Podana tu ewaluacja może być wykorzystana do oceny własnego kazania lub homilii. Pomaga ona w sprawdzeniu, jakich elementów brakuje w naszych homiliach¹³.

3. Ewaluacja homilii przez słuchaczy

We współczesnej teorii komunikacji zwraca się szczególną uwagę na słuchacza zgodnie z adagium: *Quidquid recipitur ad modum recipientis recipitur*¹⁴ – sposób percepcji i rozumienia zależy od słuchacza. Tym tłumaczy się fenomen, że jedna homilia jest różnie odbierana przez poszczególnych słuchaczy. Podlega korektom w zależności od ich osobistych doświadczeń. Słuchacze homilii nie tylko poddają ją procesowi selekcji, ale ponadto wysyłają sygnały zwrotne do kaznodziei (*feedback*).

Wprawni kaznodzieje starają się zachować kontakt wzrokowy ze słuchaczami i śledzą ich reakcje: sposób, w jaki siedzą, ruchy głowy, ziewanie. Odpowiednio do tych reakcji wydłużają albo skracają wyjaśnienia, przechodzą szybciej do przykładu, wydłużają bądź skracają homilię. R. Hart nagrał pewnego razu nie tylko kaznodzieję, ale także słuchaczy, a następnie zaprosił chętnych do pozostania po mszy w celu obejrzenia

i skomentowania nagrania¹⁵. Takie nagrania – nawet wyłącznie dla prywatnego użytku – pomagają w doskonaleniu umiejętności wygłaszania homilii. Praktyka ta łączy się z pewnym wysiłkiem, ale warto go podejmować z nadzieją na podnoszenie poziomu swego profesjonalizmu.

Sygnaly zwrotne (*feedback*), jakie otrzymuje kaznodzieja od słuchaczy, stanowią pewną ocenę homilii, ale wciąż jest ona bardzo subiektywna. Psychologia społeczna podkreśla bowiem fakt, iż percepcja nie jest biernym przyjmowaniem pojawiających się bodźców, lecz aktywnym doborem. Każdy najlepiej widzi to, co chce zobaczyć. Osobiste spostrzeżenia reakcji słuchaczy przez kaznodzieję, określane jako *feedback prymarny*, umacniają posiadane przez niego poglądy i postawy¹⁶.

Bardziej obiektywizowanej ocenie homilii służy *feedback sekundarny*, a więc sygnały zwrotne od słuchaczy wyrażone wprost i świadomie. Ta świadoma ocena przez słuchaczy jest dla kaznodziejów pomocą w rozwoju umiejętności i sztuki przepowiadania słowa Bożego. I nie chodzi tu tylko o sympatyczne sformułowanie: „ładnie ksiądz powiedział” ani też o ogólnikowe narzekanie na nudne homilie¹⁷.

Niekiedy ewaluacja homilii dokonywana jest bardzo spontanicznie. Dla przykładu, pewna kobieta pogratulowała księdzu i podziękowała za homilię, mówiąc, że każda z nich jest lepsza niż następna. Innym razem dziewczynka podeszła do księdza po mszy i chciała mu dać dziesięć złotych. Ksiądz zapytał ją, skąd jej przyszła taka myśl. „Bo babcia mówiła, że ksiądz jest najnudniejszym kaznodzieją, jakiego słyszała” – odpowiedziała.

Ponieważ homilia jest dziełem sztuki, obiektywizm oceny wzrasta, gdy dokonywana jest ona przez kilku sędziów, jak na przykład w jeździe figurowej na lodzie: pomija się oceny ekstremalne, pozytywne i negatywne, a uwzględnia pozostałe. W przypadku homilii sędziami są słuchacze. Auditorium to jest bardzo zróżnicowane i takie też są oceny. Co zachwyca jednych, może nużyć innych.

Interesującą propozycję ewaluacji homilii opracowali D.E. Harris i E.F. Murphy¹⁸. Ewaluacja dokonywana jest przede wszystkim nie przez dobieranych świadomie profesjonalistów, ale przez różnych uczestników mszy, a więc i bezpośrednich słuchaczy. Część z nich, wybrana losowo, otrzymuje przygotowane formularze z prośbą o wyrażenie osobistych reakcji na homilię. Formularz rozpoczyna się instrukcją, która wyjaśnia, iż słuchacze powinni oszacować każdą cechę w skali od 1 do 5, gdzie 1 jest oceną najniższą, a 5 – najwyższą. Jeśli uważają, że dana cecha w ogóle nie odnosi się do danej homilii albo kaznodziei, wpisują litery N. Jeśli nie mają własnej opinii, nie wpisują żadnej oceny.

Formularz ewaluacji homilii podzielony jest na cztery grupy uwzględniające różne płaszczyzny odbioru homilii przez słuchaczy. Pierwsza dotyczy treści przesłania i jego znaczenia dla słuchaczy. Druga – głosiciela i jego duchowości ujawniającej się przez homilię. Trzecia – jasności i prostoty przekazu, a więc tego, czy kaznodzieja przedstawił jedną, centralną myśl, czy też próbował powiedzieć zbyt dużo przy pomocy abstrakcyjnych pojęć. Czwarta zawiera trzy pytania o otwartym zakończeniu. Pozwalają one słuchaczom na wyrażenie różnych opinii, które chcieliby przekazać kaznodziei¹⁹.

I. Treść przesłania:

1. Przesłanie było dla mnie pomocne. __
2. Czuję, że po wysłuchaniu homilii znam Pana Boga lepiej. __
3. Homilia pomogła mi bardziej docenić jedno lub kilka czytań z dzisiejszej liturgii. __
4. Homilia wezwała mnie do dokonania pewnych zmian w życiu i postępowania. __
5. Homilia pomogła mi znaleźć siłę do życia według jej przesłania. __
6. Kaznodzieja zdaje się mieć kontakt z codziennym życiem chrześcijan. __

II. Kaznodzieja jako osoba:

1. Kaznodzieja potrafił zainteresować. __
2. Kaznodzieja mówił z serca. __
3. Kaznodzieja zdaje się wierzyć w głoszone przesłanie. __
4. Kaznodzieja zdaje się cieszyć z przekazywania orędzia. __
5. Kaznodzieja budzi zaufanie. __

III. Umiejętności kaznodziei w zakresie komunikacji:

1. Homilia była prosta i łatwa w odbiorze. __
2. Mówca używał odpowiednich przykładów. __
3. Homilia miała jeden główny temat, a nie kilka różnych. __
4. Kaznodzieja posługiwał się językiem życiowym. __
5. Kaznodzieja pozyskał moją uwagę od samego początku, a nie stopniowo, dopiero po jakimś czasie. __
6. Chciałem jeszcze dłużej słuchać orędzia. Szkoda, że kaznodzieja skończył. __
7. Wydawało się, że kaznodzieja szanuje mój poziom inteligencji i nie mówi w sposób paternalistyczny, tj. «nie traktuje słuchaczy z góry». __

IV. Uzupełnij następujące zdania:

1. Najlepszym walorem tej homilii było...

2. Chciałbym, aby mówca bardziej rozszerzył następujące zagadnienie...

3. W celu ulepszenia homilii, chciałbym by kaznodzieja...²⁰

Ewaluację tę najlepiej jest przeprowadzić po zakończeniu liturgii. Część słuchaczy może pozostać w kościele albo przejść do sali parafialnej w celu wypełnienia formularzy. Zapewnia to stu procentowy zwrot formularzy. Można też formularze rozdać słuchaczom do domu, ale wówczas należy się liczyć z tym, że ich znaczna część nie zostanie wypełniona. Można też wybrać zróżnicowaną grupę około trzydziestu osób, które kilkakrotnie, co jakiś czas, wypełniałyby formularze²¹.

D.E. Harris i E.F. Murphy²² proponują też omawianie homilii z grupą około dziesięciu stałych współpracowników. Formularz służy wówczas jedynie jako pomoc w ukierunkowaniu dyskusji, ale bezpośrednio wypowiedzi pozwalają uzyskać bardziej osobiste uwagi.

4. Ewaluacja w partnerskiej grupie profesjonalistów

Ewaluacja w partnerskiej grupie profesjonalistów ma miejsce podczas studiów z homiletyki na poziomie doktoranckim, a także w pewnym stopniu na poziomie studiów podstawowych. Homiletyka jest nauką praktyczną. W jej nauczaniu ważną rolę odgrywają ćwiczenia. Wykładowcy zadają studentom do opracowania mowy publicznej: przemówienia okolicznościowe, świadectwa, homilie i kazania. Nie mogą one pozostać bez komentarza i ewaluacji. Ocena zaś musi motywować do dalszego rozwoju. Główny akcent pada więc na wydobycie tego, co jest pozytywne w homilii. Prowadzący musi dbać o to, by wypowiedzi osób dokonujących grupowej ewaluacji homilii były taktowne. Specyfika ewaluacji w partnerskiej grupie profesjonalistów polega na tym, iż każdy ma świadomość własnych ograniczeń. Każdy stara się przygotować najlepiej w danych okolicznościach i wie, że pomimo to, niemal zawsze postronni obserwatorzy, którzy sami parają się głoszeniem słowa Bożego, dostrzegą mankamenty i podadzą propozycje ulepszenia danej homilii. Krytyczne uwagi przekazane bez złośliwości stanowią cenną pomoc w rozwoju kaznodziejskiego warsztatu. Ważna jest więc troska o życzliwą atmosferę spotkania służącego ewaluacji homilii. Tylko w takiej atmosferze przekazywane spostrzeżenia mogą być odebrane pozytywnie i bez pretensjonalności.

Podczas omawiania homilii należy zwrócić uwagę przede wszystkim na to, czy homilia była dobrą nowiną. Jest ona bowiem kontynuacją czytań biblijnych, proklamacją orędzia zbawienia i misterium Chrystusa, które jest w nas obecne i działa (por. KL 35). Jeśli nawet padają krytyczne

oceny współczesnej rzeczywistości, jeśli nawet piętnowane są grzechy, homilia musi nieść ze sobą dobrą nowinę i prowadzić do dziękczynienia Bogu, czym w swej istocie jest eucharystia. Pytanie kierowane do słuchaczy może brzmieć: Jaka w tej homilii tkwi dobra nowina dla nas?

Następną istotną kwestią jest jedność tematyczna homilii. Jeśli jej brak, przepowiadanie staje się pobożną mową, co niedzielę taką samą. To nie głoszący, ale słuchacze, po wysłuchaniu homilii mają podać, jaki był jej temat. Jeśli są zgodni co do tematu, a jedynie inaczej go nazywają, świadczy to o walorze homilii, jakim jest spójność tematyczna. Jeśli słuchacze podają kilka tematów, jest to znak zbytnej wielowątkowości i słabości homilii. Szczególną uwagę należy zwrócić na spójność wstępu i zakończenia. Gdy jedno i drugie dotyczy tematu, razem łączą się ze sobą i spinają homilię jedną klamrą.

Homilia jest proklamacją słowa Bożego, od której oczekuje się wierności Bogu i człowiekowi. Wierność Bogu nie polega jedynie na cytowaniu fragmentów biblijnych, ale na odkryciu kerygmatu tekstów danej niedzieli, zarówno biblijnych, jak i liturgicznych. Pomocą służą w tym zakresie komentarze biblijne i liturgiczne oraz analiza kontekstu, w jakim dany tekst ma być głoszony. Dla przykładu, w ósmą niedzielę zwykłą, roku B, czytana jest Ewangelia Mk 2, 18–22:

„Uczniowie Jana i faryzeusze mieli właśnie post. Przyszli więc do Niego i pytali: Dlaczego uczniowie Jana i uczniowie faryzeuszów poszczą, a Twój uczniowie nie poszczą? Jezus im odpowiedział: Czy goście weselni mogą pościć, dopóki pan młody jest z nimi? Nie mogą pościć, jak długo pana młodego mają u siebie. Lecz przyjdzie czas, kiedy zabiorą im pana młodego, a wtedy, w ów dzień, będą pościć”.

Tekst ten poprzedzony jest w liturgii lekturą Oz 2, 16.17b.21–22 o wprowadzeniu oblubienicy na pustynię. Choć w obydwu fragmentach jest mowa o poście bądź pustyni, zasadniczym przesłaniem jest świętowanie i radość z powodu bliskości Oblubieńca. Lektura obydwu fragmentów odbywa się w niedzielę – dzień Pański, w okresie karnawału. On współtworzy kontekst spotkania. Nie można więc ignorować w przepowiadaniu homilijnym ani kalendarza liturgicznego, ani – świeckiego. I jeden, i drugi składają się na to, czym żyją ludzie. Należy więc zapytać: Jaki problem ludzki został podjęty w homilii i jak został on zinterpretowany w świetle tekstów świętych?

Oprócz kwestii merytorycznych, ocenie podlega także strona formalna homilii. Można więc sprawdzić, jaką strukturę homilii potrafią odtworzyć słuchacze i przedyskutować, czy jest ona optymalna, czy też można

coś w niej ulepszyć. Kolejne pytanie dotyczy języka, jakim posłużył się kaznodzieja: czy jest on mówiony czy pisany; bliższy podręcznikom teologicznym i tekstom soborowym, czy też swobodnej rozmowie na tematy religijne? Uwagi dotyczące warstwy leksykalnej wyczułają na unikanie z jednej strony archaizmów, a z drugiej – nonszalanckich neologizmów, funkcjonujących w małych subkulturach. Z kolei uwagi na temat sygnałów wokalnych uwzględnia: e m i s j ę, czyli siłę i czystość głosu i wysokość tonu, d y k c j ę – wyrazistość głosu, p a u z ę, czyli świadomie użyty moment ciszy, oraz t e m p o, tj. dynamikę wypowiedzi. Można ponadto poddać ocenie kinetykę kaznodziei: postawę ciała, mimikę, gestykulację rąk i głowy. Życzliwe spojrzenie z boku pomaga ożywić wystąpienie, a także usunąć nadmiar gestów i niekontrolowanych ruchów.

Obligatoryjny program grupowej ewaluacji homilii rozpoczął w 1993 r. niezjący już biskup Saginaw w stanie Michigan, Ken Untener. Z grona swych kapłanów wybierał systematycznie czterech, do nich dobierał diakona albo świecką osobę trudniącą się przepowiadaniem słowa Bożego i w takiej grupie omawiano nagrane wcześniej i przesłane wszystkim trzy ostatnie homilie każdej z tych osób. Do udziału w niektórych sesjach zapraszano były dodatkowo dwie kobiety: doświadczona dziennikarka, dyrektorka do spraw komunikacji, oraz teolog specjalizująca się w duchowości i teologii systematycznej. One również wcześniej otrzymywały nagrania homilii. Dziennikarka analizowała teksty homilii z punktu widzenia redaktora, zastanawiając się czy to, co zostało powiedziane, można wyrazić w jeszcze lepszy sposób. Druga kobieta, teolog, a więc profesjonalny słuchacz słowa Bożego, przekazywała z kolei swoje merytoryczne uwagi²³. „Zdumiewające jest przekonanie się – pisze bp K. Untener²⁴ – jak wiele fragmentów zostaje wyciętych albo przeredagowanych i jak wiele niepotrzebnych albo nieodpowiednich słów znajduje stosowniejszy wyraz”. K. Untener ubolewa, że niewielu kaznodziejów korzysta z tego rodzaju współpracy ze świeckimi specjalistami. To prawda, że kaznodziei może zabraknąć wytrwałości do kolejnego przeredagowania tekstu, ale warto pamiętać, że ten zabieg – będący owocem współpracy ze świeckimi – może przeobrazić homilię przeciętną w znakomitą²⁵.

* * *

Ostatecznym sędzią oceniającym ludzki wymiar posługi słowa jest sam Bóg. On jedynie wie, jaki jest wkład kaznodziei w przygotowanie homilii, i tylko On zna owoce kapłańskiej posługi. Do kapłanów należy przygotowanie się do tego egzaminu ze świadomością, jaka towarzyszy-

ła św. Pawłowi, wyznającemu: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1Kor 9, 16). Jest to obowiązek wobec ludu Bożego, który „jednoczy się przez słowo Boga żywego, wymagane z całą słusnością z ust kapłanów. Ponieważ zaś nikt nie może być zbawionym, jeśli by wpieryw nie uwierzył, prezbiterzy, jako współpracownicy biskupów, mają przede wszystkim obowiązek opowiadania wszystkim Ewangelii Bożej [...]. Prezbiterzy są więc dłużnikami wszystkich, aby się dzielić z nimi prawdą Ewangelii, którą się cieszą w Panu” (DK 4). Słuszne jest oczekiwanie wiernych, że kapłani z największą troską będą spełniać obowiązek głoszenia homilii i nieustannie podnosić poziom profesjonalizmu, w czym pomocna jest ewaluacja homilii.

PRZYPISY

¹ Kongregacja do Spraw Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa*, Tarnów [1999], s. 32.

² Tamże, s. 27.

³ Tamże, s. 32.

⁴ G.R. Fitzgerald, *A Practical Guide to Preaching*, New York – Ramsey, NJ 1980, s. 60.

⁵ Kongregacja do Spraw Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa...*, dz. cyt., s. 32.

⁶ Por. W.J. Burghardt, *Preaching: The Art and the Craft*, New York – Mahwah, NJ 1987, s. 65–68.

⁷ Kongregacja do Spraw Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa...*, dz. cyt., s. 64.

⁸ Por. *Evaluation*, w: *Microsoft Encarta Enzyklopedie*, Redmond, WA 2003.

⁹ R. Hart, *To Tape or Not to Tape*, „Pastoral Life” 50(2001), nr 6, s. 23–24.

¹⁰ Tamże, s. 25–26.

¹¹ E. Staniek, *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków 1997, s. 25.

¹² Por. tamże, s. 26–27.

¹³ Por. tamże, s. 26.

¹⁴ J.T. Bretzke, *Consecrated Phrases. A Latin Theological Dictionary. Latin Expressions Commonly Found in Theological Writings*, Collegeville, MN 1998, s. 100.

¹⁵ R. Hart, *To Tape or Not to Tape*, art. cyt., s. 27.

¹⁶ Por. M. von Kriegstein, *Feedback w systemie partnerskim w ramach kształcenia studentów oraz dokształcania księży*, „Przegląd Homiletyczny” 9(2005), s. 17.

¹⁷ Por. W.H. Willimon, *Lay Response to Preaching*, w: *Concise Encyclopedia of Preaching*, eds. W.H. Willimon, R. Lischer, Louisville, KY 1995, s. 302; T.H. Troeger, *Emerging New Standards in the Evaluation of Effective Preaching*, „Worship” 64(1990), nr 4, s. 294.

¹⁸ D.E. Harris, E.F. Murphy, *Overtaken by the Word: The Theology and Practice of Preaching*, Denver, CO 1990, s. 172–173.

¹⁹ Por. tamże, s. 173–174.

²⁰ Tamże, s. 172–173.

²¹ Por. tamże, s. 174–175.

²² Por. tamże, s. 175.

²³ Por. K. Untener, *Preaching Better: Practical Suggestions for Homilists*, New York – Mahwah, NJ 1999, s. 2–3; R. Hart, *To Tape or Not to Tape*, art. cyt., s. 22–23.

²⁴ K. Untener, *The Fundamental Mistakes of Preaching*, „Nouvelle revue théologique” 14(2001), nr 1, s. 12.

²⁵ Por. tamże, s. 12; zob. H. Sławiński, *W trosce o praktykę kaznodziejską*, „Materiały Homiletyczne” 198(2002), s. 6–23.